



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

TOW. AKC. HANDL.-PRZEM.

J. BORKOWSKI

ul. Piotrowska № 2, — telefon № 70.

ZELAZO — STAL — BELKI ŻELAZNE — GWOŹDZIE I DRUT —
BLACHY ŻELAZNE I CYNKOWE — SZRUBY — NITY — META-
LE — RURY — OLEJE I SMARY — PASY DO MASZYN — PIL-
NIKI — CEMENT — GIPS — PAPA — SMOLA — WĘGIEL I
KOKS — ARTYKUŁY TECHNICZNE DLA FABRYK I ROLNICTWA

„Dzika Turcja“.

W tych dniach zamieściliśmy artykuł, w którym przytaczaliśmy poglądy słynnego pisarza i podróżnika francuskiego Piotra Lotiego na stosunek polityczny świata cywilizowanego do programu Turcji. Jednocześnie wydał Loti nową książkę o upadającej Turcji. Są tam te same pierwotne, ale bardziej uczulone, przepojone przytem idealami umiłowiana egzotyku. Książka ta jest dziełem raczej poetyckim, niż politycznym.

Kiedy cała Europa występuje przeciw półkسیęcwi konstantynopolskiemu, pośrednio czy bezpośrednio, Loti umiłowawszy duszę tego kraju, rozwodzi się nad czarem starego Stambułu, jego placami, fontannami, kawleńkami. W tych czarujących schroniskach odnajduje ciszę dawnych, spokojnych czasów, nieopodal meczetów, pod stuletnimi drzewami.

I w centrum olbrzymiej stolicy odnajduje te zaciszne o charakterze prowincjonalnym miejsca; zachwyca się starymi miastami prowincjonalnymi Turcji, tonącymi w głębi Azji Mniejszej, wśród zieleni, okalającej białe minarety i czarne cyprysy, tuhaące spokojem i budzące ufnosć i ukojenie. A ludzie? Rolnicy, skromni rokdzielnicy, pięć razy na dzień wstępujący do meczetów, a wieczorem zasiadający w cieniu, koło grobów przodków swoich, aby palić, marząc o wieczności. Linuje się nad tymi pocziwami, wolnymi od zlych namętności, od zawiści i niezawisłości, przez wiarę pełnych spokoju ducha i rezynacji. Zaprzecza autor dzikości charakteru, jaką przypisują Turkom; przeciwnie, przedstawia ich, jako ludzi niezwykle łagodnych, słodkich, pełnych współczucia. Najlepszy dowód ich miłość dla zwierząt. Psa turek nie zabije. W Brusie istnieje szpital dla bocianów, które, ranione, lub zbyt stare, nie mogą aciekać na początku zimy.

Loti zapowiada, że wobec narodów im poddanych Turcy byli tolerancyjni, szanowali cudzą wiarę, nie zmuszając, nawet Macedończyków, do uczenia się języka tureckiego, dając opiekę misjonarzom i członkom kongregacji katolickich. A jeśli odbywały się rzemie okrutne, którym autor zaprzeczyć nie może, to twierdzi, że były prowokowane i że ich przeciwnicy bałkańscy popełniali równie poważne i okrutne wykryki.

Zresztą żąda w książce swej, aby nie mieszano ludności otomańskiej z jej rządem, lub z rządami następującymi po sobie. Do młodoturków nie wiele czuje sympatji. Zarzuca im przedewszystkiem z goryczą „upiększenia“, jakimi obrzydli starą stolicę Stambułu. Ze wstrętem do „modernizmu“ lub fałszywego postępu, który, zdaniem autora, jest najgłębiej tylko krwiozerczym, demoralizującym industrializmem, Loti sądził już Abdal Hamida, jako zbyt liberalnego i całą miłość swoją skupia tylko na najstarszej Turcji „ostatniem schronisku spokoju, szacunku, ciszy i modlitwy“. Uwaga, że Stambuł jest „poświęconem sieciłskiem historji, sztuki i poezji, a w dniu, w którym półkсіęczie przestało wznosić się nad niem, czar jego rozwija się“.

W życiu istnieją działy tylko maszyny, koleje żelazne, automobile, wielki przemysł, szrapnele, gorączka i oszalne interesy. Poza tym całym złowrogim „bric a braclem“, przed którym uginają się głowy tłumów, i który prowadzi nieraz do rozpaczliwych czynów, istnieje jeszcze odpoczynek i marzenie, których gwałtownie musimy szukać i taką oazą wśród szalonego zamętu, twie-

dzi autor, jest Turcja, stara Turcja, wiać jej. Turcja ucziwa, wierząca, równie na świecie potrzebna, jak owe ogrody w pośród wielkich, hałaśliwych, rozgorączkowanych miast, ogrody, co dają chwilę ukojenia i ciszy.

Tak kończy autor swój nowy utwór, swoją nową apoteozę Wschodu, w której, chciał raz jeszcze zaznaczyć, że pozostał wierny swoim młodzieńczym ideałom miłości egzotyku wschodniego.

Prawa abiturjentów polskich na uniwersytetach i politechnikach zagranicznych.

Warszawski „Goniec“ zamieszcza o Gimnazjum Polskiem w Częstochowie następującą wzmiankę:

„Rozwijające się coraz pomyślniej gimnazjum polskie, pozostające pod kierunkiem dyr. Gust. Kościńskiego, jest jedną z pierwszych szkół prywatnych polskich, która uzyskała dla swych abiturjentów rozległe prawa w wyższych zakładach naukowych zagranicą. Fakt ten nieobojętny jest dla szkolnictwa polskiego, gdyż dość znaczna liczba szkół polskich w Warszawie, a zwłaszcza na prowincji, z praw tych nie korzysta; tymczasem mogą one stać się dostępne dla wszystkich szkół naszych. Trzeba tylko, żeby dyrektorowie, dbając o dobro młodzieży, energicznie o prawa te zabiegali i czekali ku temu, by programy szkół i egzaminów na maturę odpowiadały poziomowi naukowemu i wymaganiami uczelni zagranicznych.

Abiturjenci gimnazjum p. Kościńskiego mają prawa zwyczajnych słuchaczy w następujących wyższych zakładach naukowych zagranicą:

1) Na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie oraz w politechnice lwowskiej i innych szkołach fachowych (instytut weterynaryjny i wyższa szkoła leśna we Lwowie), a tem samem pośrednio na wszystkich uniwersytetach i politechnikach w Austrii.

2) Na uniwersytetach i politechnikach belgijskich, zwłaszcza zaś w Liege i Verviers.

3) Na politechnikach francuskich w Nancy i innych oraz na uniwersytetach francuskich, w tej liżbie i w Sorbonie paryskiej, na co należy zwrócić szczególniejszą uwagę, gdyż dotyczą abiturjentom prywatnych szkół polskich, zarówno warszawskim jak i prowincjonalnym, czyniono nieprzewyżnione trudności w przyjmowaniu do Sorbony na prawach zwyczajnych słuchaczy. Dopiero w roku ub. francuskie ministerium oświaty uznało maturę gimnazjum Kościńskiego za równoznaczną z bakałereatem francuskim.

4) Wreszcie abiturjenci i Gimnazjum Polskie w Częstochowie uzyskali prawa I kategorii (bez dodatkowego egzaminu) na wszystkich uniwersytetach szwajcarskich, które niedawno przyznały zasadniczo prawa abiturjentom szkół polskich.

„Dzięki urojem ścł dyrekcji i Gimnazjum Polskiego, możemy uzupełnić powyższą wzmiankę dokładnym wykazem wszystkich tych abiturjentów szkoły G. K. Kościńskiego, którzy bądź ukończyli już wyższe zakłady naukowe za granicą, bądź też odbywają obecnie studia na uniwersytetach i politechnikach zagranicą. Oto nazwiska:

Z liczby abiturjentów 1907 roku (dyrekcja W. Kuropatwińskiego):

1) Kamiler M. C. ralski ukończył w Verviers Instytut Inżynierów przemysłu tekstylnego (Ecole superieure des Textiles).

2) Karol Basifski!—słuchacz filozofji uniwersyteckiego.

3) Kazimierz Weinberg—słuchacz politechniki w Nancy.

4) Zygmunt Kukawski—słuchacz politechniki lwowskiej (na wyd. budowy maszyny).

5) Zygmunt Dreszer—słuchacz wydz. chemicznego w Liege.

Z 1908 roku (dyrekcja W. Kuropatwińskiego):

6) Wacław Skuński—słuchacz instytutu weterynaryjnego we Lwowie.

7. Szczepan Kałużyński—kończył wyższą szkołę leśną we Lwowie.

8) Eugeniusz Kobylński—ukończył wydział prawnohandlowy uniwersytetu w Liege.

9) Józef Basifski—wydział górniczy politechniki lwowskiej.

10) Władysław Prüffer—ukończył wydział gromicznicy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

11) Tadeusz Chrzanowski—słuchacz wydz. chemicznego politechniki lwowskiej.

12) Gustaw reszer—słuchacz prawnohandlowego wydziału uniwersytetu w Liege.

13) Marjan Januszajtis—ukończył Akademię rolniczą w Dublinach.

14) Zygmunt Blichowski—słuchacz wydziału chemicznego politechniki lwowskiej.

Z 1909 roku:

15) Adam Bielawski—słuchacz politechniki w Nancy.

16) Wincenty Adamek—słuchacz wydz. hutniczego politechniki w Coethen.

17) Władysław Bielobradek—słuchacz politechniki w Liege (wydz. mechaniczny).

18) Rudolf Dreszer—słuchacz politechniki w Liege (wydz. elektrotechniczny).

19) Józef Ferencowicz—słuchacz instytutu przemysłu tekstylnego w Verviers.

20) Bolesław Janczewski—kończył politechnikę w Nancy.

21) Stanisław Naszydowski—słuchacz mechanicznego wydziału politechniki w Liege.

22) Ryszard Niwiński—słuchacz filozofji na Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

23) Jan Prüffer—słuchacz wydziału przyrodniczego na Wszechnicy w Krakowie.

24) Tadeusz Pracki—słuchacz medycyny na Wszechnicy w Krakowie.

25) Stanisław Tomaszewicz—słuchacz medycyny w Krakowie.

26) Stanisław Stetkiewicz—słuchacz wydz. historycznego w Krakowie.

27) Wacław Modrzejewski—słuchacz wydziału architektury na politechnice we Lwowie.

Z 9 0 roku:

28) Dominik Zblerski—słuchacz wydziału literackiego na Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

29) Edward Dzierzbicki—słuchacz wydz. agronomicznego w Krakowie.

30) Stanisław Kulejewski—słuchacz politechniki w Liege.

31) Adam Tarnowski—słuchacz Sorbony w Paryżu (faculté des lettres).

32) Stanisław Domaszewski—słuchacz wydz. dróg i mostów na politechnice we Lwowie.

33) Stanisław Burchard—słuchacz wydz. architektury we Lwowie.

34) Stanisław Sztaficki—słuchacz politechniki lwowskiej.

Z 1911 roku.

35) Józef Bogusławski—akademia handlu w Liege.

36) Piotr Gajowiczek—wydz. mechaniczny politechniki lwowskiej.

37) Edward J. nowski—agronomia na uniwersytecie w Krakowie.

38) Konstanty Löwenhoff—medycyna w Krakowie.

39) Jerzy Michalski—medycyna w Krakowie.

40) Władysław Mazarański—agronomia w Krakowie.

41) Jan Paclorkowski—inżynieria w Paryżu.

42) Adam Rychter—wydz. mechaniczny politechniki lwowskiej.

43) Stefan Walski—agronomia na uniwersytecie w Krakowie.

44) Józef Zmija—wydz. mechaniczny politechniki we Lwowie.

Fakt ten jest chlubnym świadectwem rezultatów, osiągniętych przez Gimnazjum Polskie w Częstochowie, a zarazem dowodem niezbitym i oczywistym, że prawa abiturjentów polskich zagranicą nie są bynajmniej zdobyczą teoretyczną lub reklamową, lecz korzyścią rzeczywistą, odpowiadającą istotnym potrzebom i wymaganom życia.

Na Bałkanach Nadzieje.

Wiedeń, 20. Koła polityczne zapamiętują się przychylnie na sprawę zawarcia pokoju pomiędzy Turcją a państwami bałkańskimi i spodziewają się rzetelnego zwolnienia akcji pośredniczącej mocarstw.

London, 20. Nastroj pesymistyczny zaczyna tu ustępować wobec rosnących widoków pokojowego załatwienia zatargów na Bałkanach.

Tutejsze koła polityczne są przeświadczone, że współdziałanie Anglii i Niemiec przewycięży wszelkie trudności.

Mocarstwa wobec Turcji.

London, 20. Jak slyć, rząd angielski dał do zrozumienia posłowi tureckiemu, że mocarstwa gotowe są do wejścia w kontakt w sprawie nawiazania układów pokojowych z państwami bałkańskimi, jeżeli Turcja pójdzie za radami mocarstw.

Enver bej żyje.

Konstantynopol, 20. Pogłoski o ciężkim zranieniu Enver beja jest bezpodstawna, podobno jednak w rzeczywistości Enver bej zranil się lekko na parowcu wystrzelam z rewolweru.

Konstantynopol, 20. Enver beja mianowano szefem sztabu generalnego armji, operującej na półwyspie Galipoli.

Muzulmanie się burzą.

Kalkuta, 20. Wrzenie wśród muzulman, wywołane wojną bułgarską, wzmagają się. Dzienniki indyjskoangielskie uważają sytuację za bardzo poważną, wobec starrań żywiołów skrajnych hinduskich wyzyskania wrzenia na ich cele.

Z placu boju.

Konstantynopol, 20. Dzienniki tutejsze donoszą, że turkom udało się wyładować znaczny oddział wojska pod Szarko, na północ od Bulairu. Potwierdzenia tej wiadomości brak jest do tychczas.

Bułgaria a Rumunja.

Bukareszt, 20. Przedstawiciele mocarstw zawiadomili rząd rumuński i bułgarski, że mocarstwa zgodziły się na propozycję siru Greya doradzenia Rumunii i Bułgarii, aby państwa te oddały zatarg swój pod sąd mocarstw, zanim zastosują środki ostateczne.

Paryż, 20. Jak donoszą tu z Bukaresztu, Bułgaria i Rumunja akcentują się do przyjęcia w zasadzie pośredniczącej dla załatwienia sporu o Dobrudżę.

Wiedeń, 20. Według otrzymanych tu wiadomości, koła miarodajne w Sofji i Bukareszcie usposobione są przychylnie względem projektu pośredniczącego mocarstw, to też i tutaj zapanował nastroj pogodniejszy.

Wiedeń, 20. Pomyślniejsza ocena sytuacji trwa. „Zeit“ w wydaniu wieczornem wyraża również nadzieję na pomyślnie pokojowe załatwienie zatargu rumuńsko bułgarskiego w następnym interwencji mocarstw.

Rumunja ustępuje.

Petersburg, 20. W rosyjskich kołach dyplomatycznych informują, że postawie rosyjski i niemiecki w Bukareszcie poczynili energiczne kroki w celu umiłowienia, kładąc nacisk, że odpowiedzialność za załatwienie zatargu bułgarsko rumuńskiego zaciągną na Rumunji; jak mówią, służyła ona z tego Sąd. że jeżeli nie ud. się załatwić zatargu, Rumunja obróci się do wielkich mocarstw.

Wiedeń, 20. „Politische Correspondenz“ otrzymała z Sofji, że żródło dobre poinformowanego komunikat donoszący, że przeciwnictwa bułgarsko rumuńskie obecnie wskutek umieszczenia się mocarstw straciły już na swej zaciętości. Układy już są nie dalekie do okroślenia punktu pośredniego pomiędzy dwoma poglądami.

POLESŁAW ZYGMUNT GNOŃSKI.

Rok 1813.

Z DZIEJÓW WOJSKA POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Po krótkiej tej wymianie słów, widać teraz, że kapłan wznosił ręce w górę i donośnym głosem mówi: „Ojciec nasz, Zdrowas i Wierzę, powtarzają za nim wszyscy obecni, poczem kapłan mówi modlitwę, którą zawsze co rano powtarzają usta żołnierza polskiego.

„O Panie nasz i Stwórcu pomnij na sługi Twe poległe w boju za sprawę ojczyzny, która jeszcze pokoju zupełnego Twego nie zaznawia. Prosimy Cię pokornie, przemień je i wszystkich, co w Chrystusie zmarli, do miejsca odpoczynku światła i pokoju, przez Tęgoz Chrystusa Pana naszego Amen.

Pozwól nam Panie grzesznym, ale w miłosierdzie Twoje ufającym, abymy byli posłuszni rozkazom zwierzchników, a za wiarę i ojczyznę zawsze gotowi nie oszczędzić trudów i krwi swojej, aby tym sposobem zasłużyć żywot wieczny Amen.

Skończył kapłan modlitwę, rozległa się komenda: „Wstać!”, wstecz zwrot! „naprzód w pochód” — i znów słychać miarową brzęk ostróg, który ginie w koszarach.

Poszli wszyscy do swych zajęć, jeno pan dotychczas przywołał swych wachmistrzów stając z nim na majdanie, a kre-

śląc jakieś znaki końcem pałasza na piasku, w te odzywają się słowa:

„Słuchaj Krawczyku, pan swadronista zapytuje mnie jak tam z obrokami? czy na długo ich wystarczy? boć trzeba miarkować, czy poczynić zakupy, czy też i tego — będzie — dosyć na drogę do Krakowa?”

Przy tych słowach pierś młodego porucznika podniosła się westchnieniem, oczy zaś jego, jakoby z pewnym wyrazem żalu spojrzęły na pomarszczoną i ogorzałą od wiatru twarz starszego wygi, któremu niedawny pobyt w Rosji widocznie nie bardzo posłużył, gdyż chociaż trzymał się prosto, to jednak po zapadłych jego policzkach i głęboko wpadniętych dżucz oczach, łatwo można było wyczuć, że niemożdy już sługa pułku znacznie podpadł już na zdrowiu.

Choćby i wystarczyło tych obroków do Krakowa, to jednak śmieł od siebie powiedzieć waszej miłości, odrzekł wachmistrz, że od przybytku głowa nie boli, tem bardziej, że nie wiemy, czyli nie przyjdzie gdzie zboczyć z Jrogi, lub zatrzymać się w jakim mieście, w którym w tych czasach magazyny z paszą ponoć są puste. Ale mniejsza już o obroki, brak tych większe miał znaczenie w Rosji, a jakoś tam było, ciągnął dalej wachmistrz, ważniejsze to, że siła szkapków kuleje, a nowego remontu jakoś nie widać.

„Oj nie widać, nie widać, prawda mówisz Krawczyku, choć niema skąd

go oczekiwali. Nieszczęśliwy teraz nasz naród, który się zawsze wcześniej cieszy, a za późno powątpiewać zaczyna, nie rozpacza co prawda o zgaszłej sławie Napoleona a na szczęście wierzy w zwyciężyci jego powrót na ziemię polską. I dobrze, że tak myśli, boć nim nie pozostaje, tylko, albo polozyć głowę pod topór, albo też próbować jeszcze raz przełać krew w nadziei poprawy losu. Nam sługom ojczyzny pozostaje mieć tylko tą rozważę, która nie pozwala rozsądnym wątpić o dzielności ducha naszego żołnierza i chęci jego bronięcia ojczyzny do ostatniego tchu, do ostatniej kropki krwi!”

Tak prawil porucznik wachmistrzowi, a ten stał zamysłony głęboko; starem przybiegali myśli po głowie, że nadchodził znowu chwila, w której trzeba będzie pożegnać dzieci i żonę, udać się gdzieś daleko na wojnę, której końca trudno było przewidzieć, a wobec najechnia stolicy przez nieprzyjaciela, co stać się może z biedną jego rodziną?

Dla tego też porucznik patrzył na wachmistrza z litością i nie chciał mu odrzucić całej wypowiedzi prawdy.

„Wasza mość, rzekł po chwili Krawczyk, mam jedną prośbę.”

„Mów” odrzekł łagodnie porucznik. „Oto ja czek, jaki tam, czy żyć, czy dobry, dość, że wiernie przesyłułem już w wojsku lat 20 i dwa okragle, będzie na święty Wojciech. Było się tu dy i study i w gorącym kraju Afryki i w mroźnej Moskwie, a wszędzie za spra-

wę ojczyzny. Na pysku utykając dostał się do stopnia wachmistrza, jeno że gło-siwa nigdzie nie zebrałem, bo te monstra afrykańskie, gołe były jak psy ga-ze, nawet to bajdawerów na sobie nie miało, a tam znownu w Moskwie co z początku ciepła niby ręką dał, to później pod Berezyną, z korzeniem szasad wykubal. Otóż przeczuwam, że taki przyjdzie znowu gdzieś lby palaskiem rozładować i swojego, kto wie, czy nie nadstawić, a wtedy zostanie się wdowa i pięcioro nieletnich dzieci, bez dachu nad głową i bez krupy w garnku, mo- jem przeto gorącym pragnieniem jest, by Wasza mość pomógł siaremu i o- biele przemówił do Księcia pana, lileby potrzeba było aby w domu weteranów, ta biedna moja gromadka przytękał znalazła choćby do czasu powrotu z wojny.”

„Tęgo, aby w domu weteranów zdecydowali się pomieścić rodzinę pełniącego służbę wachmistrza, nie przewidzę, lecz tem cię pocieszę mój stary, odrzekł porucznik, że nie dalekaj wzo-raj, widziałem na swoje własne oczy papier w kancelarji podpisany ręką samego Księcia pana, w którym napisane było, aby z pułkowej kasy wypłacono wachmistrzowi 20 szwadronu Krawczykowski, za wierną służbę i wysługę lat 800 złotych polskich.”

(d. c. n.)

OFIARY

Dobrowolna składka na Salę Zajęć dla dziewcząt w Częstochowie. w myśl artykułu p. M. Jurakowskiego Fabryka Stradom.

Cerownia

Imiolczyk J. k. 10, Uplawa M. k. 10, Pakuła K. k. 10, Zawada A. k. 10, Pelikan W. k. 15, Gołinowska M. k. 20, Ipek J. k. 20, Pompa A. k. 4, Przybył A. k. 15, Tkacz M. k. 10, Martynow ska W. k. 10, Deska M. k. 10, Lechowicz M. k. 10, Kowalska S. k. 10, Snek M. k. 7, Ka- nicka A. k. 15, Bator W. k. 10, Gieron J. k. 10, Rosół M. k. 10, Zamoniak A. k. 15, Koniecz- na A. k. 10, Zgodzińska k. 10, Pyrkosz W. k. 15, Mysiński A. k. 10, Wojcik A. k. 15, Kłapsz Z. k. 10, Wikłinska Z. k. 15, Cebryńska A. k. 12, Kowalska M. k. 10, Nagowska T. k. 10, Stane k. K. k. 15, Kowalska J. k. 15, Imiolczyk M. k. 2, Skalik L. k. 15, Niedziwiczki M. k. 15, Jagusiak W. k. 10, Suchecki J. k. 15, B. k. 5.

Razem rb. 4 kop. 40.

Szlicht-maszyny.

Sztajner Adam k. 30, Sztajner P. k. 15, Haj- drzej Antoni k. 10, Wyszczyna Piotr k. 20, Gawron Wincenty k. 20, Jedras Franciszek k. 15, Zalepi Józef k. 15, Nowowiejski Bronisław k. 15, Kremblewski Marcin k. 15, Kremblewski Stefan k. 15, Wolski Michał k. 25, Gąbka Fr. k. 15, Jedras Jakób k. 15, Romancyk Jan k. 10, Perlicki Fr. k. 15, Pietrzyński Jan k. 15, Gruca Antoni k. 10, Ujma F. k. 15, Winiarek A. k. 15,

Michalczyk E. k. 40, Kulczyńska k. 10, Turek Miklus R. k. 10, Urata J. k. 23, Wyszczyna K. k. 10, Nowowiejski L. k. 10, Banaśkiewicz L. k. 15, Kowalski k. 15, Sztajner k. 10, Janicki k. 5, Jedras Michał k. 15, Bednarski A. k. 20, Jedraszowski Szymon k. 15, Sztajner J. k. 15, Lóbek Sztajnow 8 kop. Turek J. k. 5, Milczar sk R. k. 10, Jurecka J. k. 5, Caban Ant. k. 15, Gawlik P. k. 23, Kasprzak B. k. 20, Michalski M. k. 10, Galiś F. k. 3, Beben F. k. 2, Wozniak S. 10, Swierdza M. k. 10. Razem r. 5 k. 76

Zebrań przez Wawrzeńczaka

partja № XI

Franciszek Wawrzeńczak k. 50, Furmadska Stefania J. 10, Mataśiewicz St. k. 10, Jasak Jadwiga k. 10, Majeska Maria k. 15, Kidawa Antonina k. 5, Kuzioł Antonina k. 5, Wolna Anna k. 15, Szawcjar Aniela k. 14, Drozd Antonina k. 3, Nagiel Otylia k. 4, Madrzyk Maria k. 12, Rychłowska Walerja k. 4, Kier- nuzalska Stanisława k. 10, Pawlikowska k. 5, Bugaj Karolina k. 3, Raczyńska Katarzyna k. 9, Słowik Maria k. 3, Rut Apolonja k. 15, Kub- lik Justyna k. 20, Kościłaska Karolina k. 20, Kaczmarczyk Florentyna k. 15, Janowska Wa- lerja k. 10, Plutecka Izabela k. 3, Pezcek Zo- fja k. 15, Klar Stanisława k. 20

Razem rb. 3 kop. 3

Zebrań przez P. Kuleja

partja № XIII

Kulej k. 50, Kowalski J. k. 10, Wetrobska M. k. 15, Opaza A. 10, Pał J. k. 3, Nocoń A. k. 10, Krakowiak K. k. 5, Dzieciółowska k. 15, Ca- ban k. 20, Rygalik k. 30, Wozniak M. k. 15,

H. k. 20, Ganda K. k. 18, Piet K. k. 15, Len- gowski k. 15, Cieslik k. 10, Gorzelak M. k. 15 K. (F. kop. 10, Jasak W. kop. 15, Sapala k. 10, Cegiela F. kop. 15, Musik kop. 15, Grabowska A. kop. 15.

Razem rb. 4 kop. 11

Zebrań przez p. Klara

od dniówek

Pydzik Antonina k. 4, Dolńska Katarzyna k. 3, Cieslak Maria k. 7, Snea k. 10, Wojcik Stanislaw k. 10, Kocimowska Maria k. 15, Pi- dzik Michalina k. 3, Zajder Emilia k. 30, Ma- zurkiewicz Agnieszka k. 10, Morzyk Maria k. 15, Turz Józef k. 15, Przygodzki Karol k. 15, Konieczka Izabela k. 10, Płoczyk Walenty k. 21, Zymek Mar. k. 10, Antonia A. k. 15, Wil- czyński J. k. 15, Keson W. k. 10, Sosna k. 15, Klar T. k. 50,

Razem rb. 2 kop. 85.

Zebrań przez p. Szyje

Oddział kalandry magiel i arszy- nowka.

Szyja Antoni rb. 1, Kolacz J. k. 50, Mazur R. k. 50, Borek M. k. 20, Stane k. J. k. 10, Pierni- karski J. k. 10, Kukula P. 20, k. Szcwycy J. k. 2, Gawlik J. k. 2, Szczyzny W. k. 20, Mały- ska k. 10, Papierz k. 10, Majczak k. 10, Lange F. k. 11, Milczarski J. k. 15, Sztajner F. k. 15, Chyż P. 2, Zajac k. 10, Szaferk F. k. 10, Kubla S. k. 10, Musik P. k. 10, Goyof W. k. 50, Wojcik A. k. 15, Piet S. k. 25, Pluta P. k. 20, Kaluziński J. k. 10, Szawcjar L. k. 6, Grzy- bek W. k. 15,

Razem rb. 5 kop. 43.

OFIARY.

Szkoła p. Z. Wigurskiej. na bezdomne dziewczęta w myśl ar- tykułu p. Jurakowskiego. złożyła:

p. A. Pozdrowiński kop. 50, p. Z. Wiener kop. 50, Wegner Roman k. 10, Jablonski Stan- isław k. 10, Brzozowski Mieczysław kop. 10, usiatek Edmund k. 10, Małasiewicz Waleń k. 5, Swięciec Antoni k. 20, Szklińiarz Bolesław k. 10, Szyński Leon k. 5, Zajder Stefan k. 15, Lechowski Jan k. 12, Malczak Władysław k. 10, Buczkowski F. k. 10, Niski Wincenty k. 10, Piłatowski Bolesław k. 10, Piachcki Stanisław k. 10, Jablonski Michał k. 8, Machniewski B. 10, M. Fienes k. 20, Epstein J. k. 20, Szulecki — Władysław k. 20, Leszczyński Jerzy k. 15, Choj- nacki Zygmunt k. 15, Majliss Maurycy k. 15, Raczkowski Henryk k. 15, Taraek Piotr k. 15, Zagórski Włodzimierz k. 15, Nurczyński Ta- deusz k. 19, Wojewoda Henryk k. 10, Łabecki Ludwik k. 10, Miłkowski Józef k. 10, Balt Zy- gmunt k. 8, Szylzer Zygmunt k. 7, Czmochowscy Stanisław k. 6, Zukowski Stanisław k. 5, Zyl- berstein Zygmunt k. 5, Zmuda Mieczysław k. 5, Męchowski Stanisław k. 5, Wilman Antoniary k. 5, Baczyński k. 5, Szostek Edward k. 5, Kalużyński Stefan k. 5, Bułski Waław k. 4, Buł- ski Józef k. 3, Wasilewski Wacław k. 3, Go- styński Szymon k. 3, Wilman Walerian k. 3, Ska- winski Edmund k. 50.

Razem rb. 6 kop. 33.

Advertisement for EKZEME, featuring a portrait of a man and text describing its benefits for skin conditions like eczema and psoriasis.

Advertisement for Thiotymina, an expectorant, featuring a portrait of Dr. Humbler and text describing its use for respiratory ailments.

Advertisement for Migrene, a natural remedy for migraines, featuring a portrait of a woman and text describing its effectiveness.

Advertisement for H. IMICH, a manufacturer of cement and other building materials, featuring text about their products and location.

Advertisement for Rozentowo, a milk product, featuring text about its quality and availability.

Large advertisement for RYLSKI, a construction company, featuring text about their services in building and renovation.